Jutro ABC ukaże się rano i będzie zawierać 12 stron.

Nr. 30 OPŁ. POCZT. U SZCZ. RYCZ. Warszawa, sobota dn. 23 października 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Czy państwu grozi strejk urzędników

Urzędnicy zapowiadają czynną akcję

Kto jest za to odpowiedzialny?

Akcja o podwyżki płac urzędniczych weszła na niebezpieczne tory. Urzędnicy, przyciśnięci do muru drożyzną i kunktatorskiem postępowaniem Ministra Skarbu, który do tej pory odwlekał decyzję w tej sprawie, burzą się i grożą akcją czynną. Z Centralną Komisją Prac. Państwowych porozumiał się blok pracowników kolejowych i pocztowych. Nie można tej akcji lekceważyć. Jeśli rząd w najbliższym czasie nie dojdzie do porozumienia z urzędnikami, państwo nasze może być narażone na poważne wstrząśnienie.

Jak się przedstawia do tej pory kwestja podwyżek poborów urzędniczych?

Otóż stwierdzić należy, że sprawę tę zapoczątkował poprzedni rząd p. Bartla przez uchwalenie podwyżek dla oficerów i podoficerów. Rząd obecny otrzymał ją z dobrodziejstwem inwentarza po rządzie p. Bartla.

Położenie rządu nie jest łatwe. Urzędnikom doskwiera bieda, a rząd bez nałożenia specjalnych podatków nie jest w stanie zaspokoić żądań urzędników. Dlatego to rząd sprawę tę odwleka, dlatego wzrosło naprężenie wśród urzędników.

Kto odpowiada za te zaostrzenie sytuacji? Niech fakty mówią za siebie?

Dzisiejsze dzienniki poranne zamieściły komunikat Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych, w którem jest mowa, iż „dowodem lekceważenia ich postulatów przez rząd jest fakt, że minister Skarbu Czechowicz **odmówił bezwzględnie przyjęcia delegacji urzędniczej**, jakkolwiek miała ona wyznaczony termin posłuchania na czwartek, 21 b. m."

Oświadczenie min. Skarbu.

Jednocześnie w tej sprawie minister Czechowicz oświadczył jednemu z pism porannych:

— O przybyciu do mnie we czwartek delegacji pracowników państwowych nikt mi nie meldował.

Gdybym był o tem zawiadomiony, przyjąłbym delegację bezwarunkowo.

Oświadczenie sekretarza Centr. Kom. Porozumiewawczej urzędników.

Tyle p. minister Czechowicz.

Wobec takich sprzeczności między tem, co mówi minister Skarbu, a co twierdzi komunikat urzędników, zwróciliśmy się do sekretarza Centralnej Komisji Porozumiewawczej p. Maurycego Kisielnickiego, który zamawiał audjencję u p. Czechowicza, od którego usłyszeliśmy, co następuje:

— Po raz pierwszy **delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej** — pp. Duda, Grylowski, dr. Raabe i ja — była przyjęta przez p. ministra Skarbu w dniu 12 b. m.

Oświadczył nam wówczas p. minister, że nie jest w stanie nic zrobić bez porozumienia się z Radą Ministrów.

Wtedy zaproponowaliśmy, iż lepiej będzie odwiedzić p. ministra po posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się we środę.

Zaproponowano nam czwartek. Zadzwoniłem więc w czwartek do Ministerstwa Skarbu, skąd nam odpowiedziano, iż w czwartek p. minister delegacji przyjąć nie może, tylko w piątek.

Zadzwoniłem znowu w piątek. Wtedy sekretarz p. ministra p. Byszewski oświadczył nam około godziny 1-ej pp., że i tym razem p. minister przyjąć nas nie może — i radził zgłosić się we wtorek, t. j. dn. 26 b. m.

Uważałem — kończy p. Kisielnicki — że audjencja wyznaczona jeszcze na dzień 12 b. m. i tym razem nie doszła do skutku.

Od wybitnego przedstawiciela urzędników otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

„W dniu wczorajszym do p. Ministra Skarbu, Czechowicza, zwrócił się przedstawiciel Komisji Porozumiewawczej Związku Pracowników Państwowych z prosbą o audjencję w sprawie unormowania płac pracowników państwowych.

P. Minister za pośrednictwem sekretarza dał odpowiedź, że przyjąć delegacje będzie mógł dopiero w najbliższy wtorek.

Ponieważ odpowiedź Rządu na postulaty pracowników państwowych jest odkładana od dłuższego czasu, co wzmaga ferment w szerokich kołach pracowników państwowych, na wczorajszem posiedzeniu Komisji Porozumiewawczej Związku Pracowników Państwowych postanowiono jednogłośnie, nie czekając na odpowiedź, przystąpić do akcji o charakterze czynnym, która znajdzie swój wyraz w najbliższych dniach w formie publicznych enuncjacji oraz masowych wieców i zebrań".

W związku ze sprawą nieprzyjęcia delegacji urzędników przez p. Ministra Skarbu dowiadujemy się, że ofiarą tego wypadku padnie sekretarz Ministra p. Byszewski, który będzie usunięty z zajmowanego stanowiska.

Bandyci w Chinach

Okradają masowo i okrutnie

LONDYN, 23.10. (PAT). — „Times" donosi z Szanghaju, że dwa tysiące bandytów dokonało grabieży w miejscowości Honan. Bandyci sterroryzowali ludność Honanu, pośród których 80 osób spalili.

Nota Polski do Sowietów

Krótka — stanowcza

Dziś o godz. 5-ej popoł. Minister Spraw Zagranicznych p. Zaleski zapozna przedstawicieli pism z treścią noty polskiej, wysłanej do Sowietów w związku z traktatem litewsko-sowieckim.

Jak się dowiaduje „ABC", nota polska jest stosunkowo bardzo krótka, jednakże stanowczo protestująca przeciwko jakiemukolwiek omawianiu sprawy Wileńszczyzny bez udziału Polski, sprawa ta bowiem przez traktat ryski została ostatecznie uregulowana.

O nadużycia w marynarce wojennej

Dwunasty dzień rozpraw

Na wniosek prokuratora i obrony sąd postanowił wezwać **dodatkowych świadków.** W ten sposób wokanda przewiduje zeznania świadków do 9-go listopada włącznie.

Szefowie lotnictwa Polski i Łotwy



płk. Rayski i ppułk. Indan wymieniają powitania na lotnisku w Rydze, etapie lotu pułk. Rayskiego do Tallina.

Wykrycie tajemniczej sieci szpiegowskiej

Nici z Warszawy do Gdańska i Moskwy

W związku z niedawnemi aresztowaniami komunistów i komunistek, znalezione zostały rozmaite kompromitujące papiery i szryfty, świadczące, że w Warszawie z powodzeniem operowała tajemnicza sieć szpiegowska, ciągnąca swe nici do Gdańska i Moskwy. Szpiedzy dla szybszego wykonania swych planów i przewożenia papierów, często jeździli do Gdańska samolotem.

Wobec toczącego się śledztwa, szczegółów tej bardzo ciekawej sprawy podać naarazie nie możemy.

Czego się Rosja doczekała...

Niemiec dowódcą floty sowieckiej

MOSKWA, 23.10. (Rps.) — Rewolucyjna rada wojenna mianowała komunistę niemieckiego Hallera dowódcą sowieckich sił morskich w zastępstwie Muklewicza, któremu udzielono długoterminowego urlopu.

Komisarz węglowy

będzie dziś mianowany

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów mianowany będzie Komisarz Węglowy, którego zadaniem będzie regulowanie transportów węglowych w Państwie.

Komisarzem zostanie zapewne p. Czapski, dyr. dep. w Min. Komunikacji.

Kontredans wojewodów

Na dzisiejszej Radzie Ministrów mają zapaść postanowienia co do dalszych przesunięć wojewodów, a mianowicie: woj. krakowski p. Darowski przeniesiony ma być w stan spoczynku, na jego miejsce zaś przyjdzie p. Manteufel, dotychczasowy wojewoda kielecki, którego znów zastąpi p. Korsak, wice - wojewoda warszawski.

Przyjazdy

Dziś rano wrócił ze Lwowa Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj - Składkowski.

GIEŁDA

Pomimo pozornej zmienności usposobień chwila obecna wykazuje pewien wzrost zaufania do poprawy naszego życia gospodarczego. Po chwilowem osłabieniu zainteresowanie dla akcji wzrasta, kursy po drobnej zniżce zwyżkują. Dziś znów zauważyć się daje zwyżka kursów:

Między innemi płacono: Bank Polski 83, Cukier 2,70, Chodorów 122, Węgiel 76.50, Starachowice 1.95, Rudzki 1.20, Modrzejów 3.55, Lilpop 17.50, Ostrowiec 7.50, Żyrardów 12.50.

Zapotrzebowanie walut obcych normalne, pokrycie przez Bank Polski, a częściowo i przez prywatne banki dewizowe dostateczne.

Urzędowy kurs dolara bez zmiany: gotówka i dewizy zł. 9.

Franki francuskie i liry włoskie, osiągnawszy tak szybką poprawę, cokolwiek się obniżyły. Funt angielski utrzymał się przy 43.69.

Na prywatnym rynku walutowym popyt mały, przeważa podaż; dolar 9.03.

Ruble złote obniżyły się do 4.77.

NASZE ABC

O WARTOŚCI MORALNE.

Wystawienie przeróbki scenicznej „Dziejów Grzechu" wywołało w społeczeństwie polskiem odruch protestu i potępienia. Na premjerze panowała cisza, nie słychać było oklasków, a jeżeli powstrzymano się od demonstracji, to jedynie przez wzgląd na drogą każdeu Polakowi pamięć Żeromskiego, władcy mowy polskiej, nieśmiertelnego twórcy „Wiatru od morza", „Wiernej Rzeki", „Sułkowskiego", „Popiołów".

Jakaż była najgłębsza przyczyna tego protestu? Było nią nieskończenie brutalniejsze w teatrze, niż w tekście książki, poniżenie kobiety, policzkowanie jej moralne, a w jednej scenie nawet — fizyczne. Instynkt moralny ogółu odczuł jasno, że cześć dla kobiety, jako żony i matki, jest jedną z podstaw naszej rzymskiej, chrześcijańskiej cywilizacji, że ta cześć tkwi w najgłębszych pokładach duszy polskiej od prawieku, że na niej i tylko na niej oprzeć można zdrowie moralne rodziny a więc i narodu.

Dziś rodzina, jej moralność i spójność wewnętrzna, atakowane są z różnych stron i w rozmaity sposób. Splugawienie kobiety, miłości i macierzyństwa z natury rzeczy jest jednym z najważniejszych elementów tej akcji. To też dobrze jest, że w obronie tych wartości podnosi się w społeczeństwie głośny protest — zapowiedź rychłego ozdrowienia.

Rajd kolejowy kpt. Orlińskiego

KATOWICE, 23.10 — Tel. wł. — Wczoraj, dnia 22-go b. mies., o godz. 9 wiecz. przybył do Katowic kpt. Orliński. Na dworcu kolejowym czekały na sympatycznego gościa osoby urzędowe, tłumy publiczności i orkiestra kolejowa.

Po odezycie kpt. Orlińskiego, podczas którego bohater szlaków powietrznych był entuzjastycznie oklaskiwany, odbył się w hotelu Savoy bankiet, na którym było cały szereg osobistości ze świata urzędowego, reprezentanci wojska i miejscowego społeczeństwa. Bankiet przeciągnął się do godziny 2 w nocy.

Kpt. Orliński w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Krakowa.

Spaleni żywcem

MOSKWA, 23.10. (RPS.). — „Prawda" donosi, że w gubernji Nowogrodzkiej ludność miejscowa, w jednej ze wsi, spaliła żywcem członka związku młodzieży komunistycznej Osokina, który kierował propagandą przeciwreligijną na wsi.

Cztery katastrofy kolejowe we Francji

PARYŻ, 23.10. (ATE). Dzień wczorajszy we Francji był dniem wypadków kolejowych. pod Aulnoi[x] zdarzyły się trzy dalsze wypadki. Jeden z nich pod Caen, gdzie **wpadły na siebie dwa pociągi osobowe**, powodujące ciężkie poranienie dwuch podróżnych. Dwa inne wypadki zdarzyły się w departamencie Ain, podczas których kilkunastu podróżnych zostało lżej i ciężej rannych.

JUTRO
ABC ogłosi warunki WIELKIEGO KONKURSU KINEMATOGRAFICZNEGO

Niebezpieczny „urok" Wilhelma

Niepokoi Francję i Brianda

PARYŻ, 23.10. (A.T.E.). — „L'oeuvre" pisze, iż Briand w rozmowach z ambasadorem von Hoeschem miał oświadczyć, że wzrok byłego cesarza Wilhelma skierowany na Hamburg, może rzucić „urok" na przebieg rokowań francusko-niemieckich. Von Hoesch zapewniał Brianda, że Niemcy jaknajszczerzej dążą do tego, by rokowania nawiązane w Thoiry zostały doprowadzone do pomyślnego końca.

Bandyci napadli na klub,
położony w centrum Nowego-Yorku

LONDYN, 23.10. (ATE). — Sześciu uzbrojonych bandytów dostało się wczorajszej nocy do jednego z klubów nowojorskich i zmusiwszy obecnych pod groźbą rewolwerów do podniesienia rąk, obrabowało ich z pieniędzy i kosztowności. Klub, w którym wydarzył się ten wypadek, jest położony **w jednej z najbardziej ruchliwych dzielnic Nowego Yorku** i nosi miano klubu Biarritz. Bandyci nie zatrzymywani przez nikogo, oddalili się, wsiadłszy do oczekującego na ulicy automobilu.

Zastępca Zielińskiego
Bandyta Soja daje o sobie znać

W początku roku bieżącego dać się poznać w Warszawie znany rabuś i bandyta niejaki Soja. Garbusek, niedużego wzrostu, szczupły, 26-letni Soja już oddawna znany był podobnie jak i Zieliński z bandytyzmu i walki z policją. Soja aresztowany za napady uśpił czujność policji i zbiegł. Poszukiwano go bezowocnie. Łapany ostrzeliwał się i uciekał i krył się w proę.

W czasie ucieczki i ukrycia się w znanym ze swych skrytek złodziejskich domu nr. 111 przy ulicy Marszałkowskiej został, mimo strzelania z ukrycia do policjanta, obezwładniony i aresztowany wraz ze swym wspólnikiem, którego zatrzymano na ulicy. Przyprowadzony do 10-go komisarjatu, oświadczył po chwili cynicznie, że ucieknie ponownie i faktycznie po pewnym czasie, mimo czujności policji, zbiegł i grasował po okolicy Warszawy. Obecnie wrócił i podobno był na pogrzebie bandyty Zielińskiego.

Policja ma nadzieję, że go wkrótce ujmie.

Złapano zbiegłego szpiega
Jeszcze jeden rekord bandytyzmu amerykańskiego

Na stacji w Otwocku przechadzał się po peronie jakiś pan. Przypadkowo na stacji był posterunkowy 8-go komisarjatu Różycki, któremu ów pan wydał się nieco podejrzany. Po wylegitymowaniu owego jegomościa okazało się, że jest to Aron Kerszensztein, złodziej, podejrzany o szpiegostwo, który swego czasu zbiegł z kancelarji sędziego śledczego.

Kerszensteina okuto w kajdanki i oddano do dyspozycji władzom sądowym.

Pojedynek o własne żony
Co robi ciemnota i alkohol...

Jan Gołębiowski ma lat 33 i żonę Marynę, a przyjaciel jego, niejaki Bochenek, ma żonę Rozalję. Obaj młodzi ludzie przed ślubem kochali bardzo swe żony tylko, że Jan Gołębiowski kochał się w pannie Rozalji, a Bochenek w pannie Maryli. Jak to się stało, że się pożenili naodwrót, to już ich tajemnica. Dość, że tak się stało.

Obie pary mieszkały we wsi Zagrodzie i na tle tych „odwróconych" marjaży stale powstawały przeróżne konflikty.

— Trzeba skończyć — powiedział Gołębiowski.

— Trzeba skończyć — jak echo powtórzył Bochenek.

I pojechali do Warszawy, gdzie dla animuszu wypili jeden i drugi kieliszek, upili się nadzwyczaj precyzyjnie, a potem weszli na podwórko domu na ulicy Krochmalnej 26, zdjęli marynarki i zaczęli się bić. Gdy twarze obu przyjaciół były już dostatecznie napuchnięte, zjawiła się policja. Komisarjat, lekarz pogotowia, protokół i koniec końców wypuszczono ich na wolność.

Natura ciągnie wilka do lasu. Gołębiowskiego i Bochenka natura zaciągnęła do szynku, gdy się upili, dawna zawiść zapanowała w ich sercach i znów bili się długo a dokładnie, aż policja umieściwszy ich w komisarjacie, wypuściła jednego o czwartej rano, a drugiego o szóstej, mając nadzieję, że Warszawa jest miastem dużem i że poważnieni przyjaciele z lat dawnych nie spotkają się tak łatwo i mając nadzieję, że na wsi upilnują ich własne żony.

Nocny napad

Wczoraj o godz. 7 wiecz. na ciemnawej ulicy Tarczyńskiej rozległy się strzały i okrzyki:

— Stój, stój! Trzymajcie bandytę!

Po ulicy biegł jakiś osobnik z okrwawionym bagnetem. Za nim pędził trzymając w ręku rewolwer, posterunkowy z rezerwy policji Henryk Sikorski.

Niebawem uciekającego ujęto. Jest to znany złodziej i kandydat na bandytę Aleksander Sawicki, który, będąc nieco podchmielony, napadł na posterunkowego Sikorskiego na ulicy Tarczyńskiej przed domem nr. 15.

Na co ta pułapka?
Niebezpieczne balkony

Na ulicy Kruczej pod numerem 34 zastawiono trotuar przegrodami z drzewa. Jest to duży postęp, gdyż dom ten przez parę miesięcy był ogrodzony linką, przez którą przechodnie niejednokrotnie przewracali się. Zachodzi jednak pytanie, po co ustawiono zagrodę? Odpowiedź wprost przerażająca. Oto zachodzi obawa, że balkony mogą spaść na trotuar. Zagrodzono więc drogę dla przechodniów. Bardzo pięknie. Ale poza przechodniami są przecież i mieszkańcy domu, są i ci, którzy mają interesy do mieszczących się tam sklepów. Prawdopodobnie więc mieszkańcy tego domu są zaasekurowani od wypadków, a normalni przechodnie mają obchodzić niebezpieczeństwo po jezdni, bo balkon spadnie napewno na trotuar... a nie na wąska ulicę Kruczą.

Podobna historja i przed domem przy ulicy Zgoda nr. 8. Koło sklepu p. Chomicza tu zagradza przechodniom drogę drabina. Po co drabina stoi, nie wie nikt.

Czyby komisarjat 10-go okręgu nie pousuwał łaskawie tych pułapek na ludzi?

Wypadek pod ziemią

Wczoraj o godz. 4 popołudniu podczas pracy w tunelu na rogu Nowego Świata i Alei Jerozolimskich pracownik tunelowy Władysław Użanowski, Grodzieńska nr. 30, został raniony przy pracy.

Odwieziono go w stanie dość ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Feliks pił, Feliksa okradli

Feliks Kowalski (Krochmalna 48) był na dancingu, gdzie tańczył najmodniejsze tany, drygając w sposób obłąkany zawsze to samo, choćby orkiestra grała marsza żałobnego. Intensywne podskakiwanie męczy, trzeba więc się posilić, pomyślał sobie p. Feliks i pił. Skoro się pije, to się też i upije, a skoro się upije, jest się pijanym.

Słowem, p. Feliks się upił i nie mógł wsiąść do dorożki, pomógł mu jakiś litościwy przechodzień, który zaproszony przez p. Feliksa, razem z nim pojechał. Ludzie sympatyczni, pomagający pijakom, są nader często złodziejami. I w tym wypadku tak było. Złodziej zrobił swoje i wyskoczył z dorożki.

— Gwałt, okradli mnie — krzyczy p. Feliks.

— Weź go pan do komisarjtu, uregulował się wódką na cały regulator, woła złodziej.

A dorożkarz, widząc pijanego, odwiózł go do komisarjtu, gdzie p. Feliks wytrzeźwiał i jest oburzony na dorożkarza Lejbusia Pomenskiego, że chcący czy niechcący, pomógł złodziejowi i zamiast go gonić, pojechał z p. Feliksem do komisarjatu.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE
DONOSZĄ ŻE:

Poseł Zdziechowski wygłosił wczoraj w sali Filharmonji odczyt o budżecie. Publiczność powitała prelegenta burzliwą owacją i zasypała go kwiatami. Manifestacja ta była dalszym wyrazem oburzenia całego społeczeństwa wobec niecnego napadu na pos. Zdziechowskiego.

O zamierzonem umorzeniu śledztwa w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego z powodu niemożności wykrycia sprawców donosi jedno z pism. Czyżby to miało być prawdą?

Rozporządzenie o posłach i senatorach, którzy są członkami rad nadzorczych i zarządów spółek akcyjnych, weszło w życie. Parlamentarzyści zmuszeni będą do zrezygnowania z udziału w spółkach akcyjnych.

Lewiatan ogłosił protest przeciwko manifestowi międzynarodowych finansistów (piszemy o tem na str. 3).

Zamierzony powrót Wilhelma do Niemiec wywołał wielkie wzburzenie we Francji.

W Teatrze Polskim w czasie wczorajszego przedstawienia „Dziejów Grzechu" grupa młodzieży urządziła na znak protestu, czynną demonstrację.

Co się dzieje w tej Warszawie

— Przy ul. Towarowej nr. 70 handlarz, 35-letni Moszek Wiślicki (Wolska nr. 25) upadł tak fatalnie, że złamał obie kości lewego podudzia. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala żydowskiego.

— W bramie domu nr. 25 przy ul. Targowej znaleziono podrzucone dziecko płci męskiej, mające około 4-ch tygodni. Przy dziecku znaleziono kartkę treści następującej: „Zwracam się z gorącą prośbą do znalazcy o zaopiekowanie się dzieckiem, ponieważ niedostatek i głód zmusił mnie do tego". Dziecko przesłano do domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Zrealizowanie zadań manifestu międzynarodowych finansistów godziłoby w gospodarczą niezależność Państwa Polskiego

Lewiatan przyłącza się do protestu

Przeciwko ukrytym tendencjom manifestu finansistów

Sławetny manifest „ludzi interesów" szeregu krajów Europy, a rzekomo i Ameryki, co wogóle

okazało się nieprawdą,

jak to widać z ogłoszonego przez amerykańskiego sekretarza stanu do spraw finansowych oświadczenia,

wywołuje dalsze protesty

ze wszystkich stron.

Do zgodnego naogół chóru głosów polskich, potępiających

zamach „złotego cielca"

na granice Polski i Jej niezależność gospodarczą, przyłączył się wczoraj

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu, i Finansów,

znany pod popularną nazwą „Lewiatana".

W oświadczeniu swem „Lewiatan" stwierdza, że postulaty międzynarodowych finansistów mają charakter

nietyle gospodarczy, co polityczny

i że zrealizowanie ich godziłoby w niezależność gospodarczą Polski.

„Lewiatan" stwierdza też, że głoszone przez manifest hasło wolnej wymiany ma charakter tendencyjny i ukrywa

określone cele polityczne.

Wreszcie „Lewiatan" śmiało stwierdza, że „ludzie interesów" chcą za pomocą kapitału

panować nad światem,

w czem przeszkadzają im „nowe granice", które wobec tego muszą być zrewidowane.

W ten sposób i „Lewiatan", reprezentujący polski świat „ludzi interesów", zdemaskował ukrytą treść sławetnego manifestu międzynarodowych finansistów.

Kompromitowanie Polski

Wędrówka po świecie w poszukiwaniu „Króla Polskiego"

Tajemnicze wyprawy. — Samozwańcza delegacja. — Sykstus Parmeński. Nawet ks. Wied albański. — Czy będą szukali i w Ameryce? — Co piszą o nas w prasie amerykańskiej. — Potrzeba reakcji.

Już kilka razy w prasie zagranicznej ni stąd, ni zowąd pojawiały się jakieś nieuchwytne wiadomości o poszukiwaniu króla dla Polski. To tu, to tam wystrzelały nie wiadomo skąd wiadomości, iż ten czy ów arystokrata lub pozbawiony tronu arystokrata odmawia przyjęcia kandydatury na tron polski.

Nie przypuszczaliśmy nigdy, by pogłoski o poszukiwaniu króla polskiego można było traktować serjo. W kraju też nikt ich poważnie nie traktuje. Tymczasem wpadło nam właśnie wielkie pismo amerykańskie „New York Evening Graphic", które opowiada niestworzone historje o jakichś delegacjach i poszukiwaniach władcy dla Polski, tak, że noszą one charakter wprost rewelacji. Rzecz ciekawa, iż podobne w pewnej mierze wersje rozpuściła już latem włoska „Tribuna".

Posłuchajmy tych opowieści:

TAJEMNICZA DELEGACJA

„Więcej już niż rok — czytamy w owym dzienniku amerykańskim — specjalna delegacja polskiej partji monarchicznej jeździ w poszukiwaniu daremnem kandydata, któryby chciał objąć starożytny, polski tron. Na czele delegacji stoi pułk. Miklaszewski (?) (o takim monarchiście nic nam nie wiadomo. — Red. ABC).

Zwiedziła już ona z pół tuzina krajów Europy, tyluż członkom krwi królewskiej ofiarowała tron i tyleż spotkała odmowy. Delegacja jednak nie daje za wygraną i posuwa się dalej.

Rok jakiś temu, monarchiczna partja zadecydowała, że czas już dojrzał, aby republikę przemienić w królestwo. Sześciu członków tej partji, każdy potomek dumnej rodziny arystokratów — podjęło zadanie wyjazdu zagranicę w celu znalezienia kandydata na polski tron.

KREWNI CES. ZYTY.

Komitet ten rozpoczął drażliwą misję swą w Wiedniu. Najlepszym kandydatem wydawał się im Syxtus — książę Parmeński, bliski krewny zmarłego cesarza Austrji Karola. Pułk. Miklaszewski i jego towarzysze uzyskali audjencję i formalnie proponowali mu koronę. Książę Syxtus jednak, mimo wszelkie obietnice, odmówił.

O POMOC WATYKANU?

Komitet odjechał, ale nie zrezygnował z planów. Jeden z członków — książę Sapieha (cóż to za Sapieha?— Rd. ABC) — udał się niezwłocznie do Rzymu i postarał się o audjencję u papieża Piusa. Wiadomą jest rzeczą, że ks. Sapieha jest blisko zestosunkowany (?!) ze stolicą Apostolską, poszukiwacze króla zatem ułożyli plan, aby prosić Ojca św. o pośrednictwo do ks. Syxtusa, by przyjął ich propozycję. Papież jednak z miejsca odmówił.

Niezrażony niczem pułk. Miklaszewski i jego towarzysze zwrócili się wtedy do młodszego brata ks. Syxtusa — ks. Ksawerego. Młody, bardzo ambitny książę wydawał się niemal pewnym, jako kandydat, tymczasem ku ich zdumieniu — odmówił.

— Panowie — niedawno zaproszono mię na tron Albanji! Odmówiłem też. Będę panom wdzięczny, jeżeli podacie decyzję moją do publicznej wiadomości!

U KS. WIEDA.

Misja delegacji polskiej nabierała rosnącego rozgłosu. Prasa europejska drukowała całe historje o niefortunnych poszukiwaniach króla dla Polski. Delegacja jechała dalej i przedstawiła się w Niemczech księciu Wiedowi, który panował przedtem w Albanji. Książę przyjął delegację w swej wiejskiej rezydencji, wydał dla niej wspaniały obiad i był zachwycającym gospodarzem. Gdy jednak podjęto sprawę tronu, książę szybko zabrał głos i odmówił.

NIEUCHWYTNY KSIĄŻĘ.

Pozostał ks. Connaught. Czy jednak to było zbiegiem okoliczności, czy intencją może ukrytą, dość że na dzień przed przyjazdem delegacji do Londynu ks. Connaught wyjechał na kontynent i niepodobna było odkryć, gdzie się znajduje. Pozostawało jeszcze dwóch upatrzonych: ks. Mikołaj Rumuński, młodszy brat ks. Karola i ks. Krzysztof, ożeniony z amerykanka — co do którego delegacja miała najpewniejszą nadzieję. Nawiązano porozumienie pomiędzy polskiemi i rumuńskiemi sferami, oraz królową Marją — bardzo ambitną kobietą, która wprowadziła swe córki już na rozmaite trony w krajach Bałkańskich i nie byłaby obojętną widzieć syna na tronie polskim. Niestety jednak w tym czasie kiedy delegacja przybyła do Bukaresztu, stolicy Rumunji, opinja wzburzona była abdykacją ks. Karola, królowa Marja pochłonięta sprawami najbliższych, tak, że żadnych decydujących kroków, ani starań przeprowadzić nie było podobna.

„A B C" prześwietla drożyznę

Jak ludzie różnych zawodów ją odczuwają?

Wesoła opinja na smutny temat

W. WALTER, znakomity aktor i „kawiarz narodowy"



„prześwietla drożyznę".

W wędrówce swej po przedstawicielach różnych fachów, „ABC" zwróciło się do znanego artysty p. Waltera z zapytaniem, co on i jego zawodowi koledzy myślą o drożyźnie.

— Jak odczuwamy drożyznę? Przedewszystkiem w ten sposób, że odzwyczajamy się od jedzenia. To jest zresztą dobra strona drożyzny.

Ale cały smutek aktorskiej doli leży nietylko w drożyźnie, ale także w... krytyce teatralnej.

Bo któż słyszał w taki sposób gnębić artystów i wszystkie sztuki wystawiane w naszych teatrach.

Artystów mamy napewno lepszych, niż np. Francja, ale pp. krytycy patrzą na nas przez odwróconą lornetkę, umniejszając nasze zasługi.

Mamy do czynienia z jakimiś wyolbrzymionemi wymaganiami, jesteśmy jak dzieci w szkołach, nie mogące podołać programowi ponad siły.

Mój teatr np. nie jest teatrem przeznaczonym dla poważnej sztuki, jest to teatr wesołości, ma dawać publiczności zdrowy śmiech.

I za to zwalczają okrutnie, że ma komików, a nie ma bohatera.

Jeżeli kogoś stale karmili pulardami, to w końcu szyby wybije w pogoni za wieprzowym kotletem.

Sztuka musi być przystosowana do wymagań publiczności, nie zaś sadowić się na wyżynach, dla nikogo nieprzebrnych.

Tak. Panowie krytycy chcą nas odzwyczaić od jedzenia.

Finansista amerykański w Polsce

Jak zapowiadano, p. Harding chce zapoznać się z naszemi stosunkami gospodarczemi Pracy swej nie ogranicza jedynie do zwyczajnych rozmów. Chce również bezpośrednio poznać kraj i dlatego niedługo wyjedzie z Warszawy na wycieczkę po Polsce. Zwiedzi zatem nasz przemysł włókienniczy w Łodzi, zapozna się z naszem górnictwem w Zagłębiu dąbrowieckiem i na Śląsku, zwiedzi zagłębie naftowe, obejrzy pokłady kainitu w Kałuszu, wreszcie wyjedzie na Polesie, by się zorjentować w naszym dobytku leśnym. Z Pińska uda się kanałem królewskim i Muchawcem do Puszczy Białowieskiej.

Widać z tego, iż p. Harding zabawi w Polsce około dwu tygodni.

Dość!

Są to powieści tak fantastyczne, iż oczem wprost nie chce się wierzyć, że je kto drukuje.

Nie naszą też rzeczą dochodzić prawdziwości tych doniesień.

Ale jest naszym obowiązkiem zwrócić na fantastyczne te wersje uwagę i społeczeństwa.

Nasze placówki zagraniczne muszą sprawę wyjaśnić i uświadomić inne społeczeństwa, ile się w tych fantazjach mieści kłamstwa i złej woli

BOLESŁAW ORLIŃSKI. 25)

Przedruk zastrzeżony.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

W pewnej chwili w króciutkiej przerwie między chmurami, dostrzegłem na powierzchni morza wielką żaglową łódź rybacką. Na spienionych falach morza zmieniała co chwila swoje położenie widocznie walcząc ciężko z rozszalałym żywiołem. Takie spotkanie na morzu nie przedstawiało dla mnie żadnej realnej wartości. Dodało mi jednak otuchy, — wspólność niebezpieczeństwa łączyła nas niewidzialną nicią.

Kubiak wieczorem opowiadał mi, że widział również okręt wojenny, ja go jednak nie dostrzegłem. Jest to zresztą zupełnie prawdopodobne, albowiem z portu wojennego w Cushima wyruszyło sześć statków wojennych, by nieść nam pomoc w wypadku katastrofy.

Po chwili znowu zanurzyliśmy się w chmury.

Od czasu do czasu jedynie aparat wynurzał się z chmur i wtedy widziałem tuż pod sobą kotłujące spienione fale. A co, gdyby tak motor stanął?

Wreszcie ujrzałem przed sobą światło, — chmury kończyły się. Długi jeszcze czas nurzałem się w podartych resztkach chmur, — po pewnym czasie pole widzenia znacznie się powiększyło. Rozpocząłem więc namyślać się nad tem, gdzie się znajduję. Podczas parogodzinnego lotu w chmurach, wśród wirów i wiatru, mogłem być zniesiony bardzo daleko z pierwotnego kierunku.

W pewnej chwili dostrzegłem z lewej strony ląd odległy o jakieś 30—40 kilometrów.

— Cuszima, — pomyślałem sobie i obróciłem aparat w przeciwnym kierunku. Lot nad Cuszimą przecież był zakazany, a zresztą mając kierunek, z łatwością mogłem dostać się do Korei.

Poleciałem prosto na północ w nadziei, że niebawem ujrzę ląd koreański. Ląd, który musiałem mieć już po lewej stronie, wciąż nie ukazywał się. Postanowiłem, że jest to wina silnego wiatru bocznego, który mnie wznosił na otwarte morze.

Przypuszczenia moje okazały się jednak mylne. W odległości 20, być może 30 kilometrów, przed sobą dostrzegłem ląd. Gdy doleciałem bliżej, zdumiałem się. Nie był to ląd koreański, lecz pusta, skalista wysepka. Sięgnąłem czemprędzej po mapę, lecz jakie było moje zdumienie, gdy na mapie nie znalazłem tej wyspy.

Mapa się skończyła...

Nie każdy potrafi zrozumieć sytuację pilota, który się okaże w otwartem morzu, z bardzo ograniczonym zapasem benzyny, nie wiedząc w dodatku, gdzie się znajduje i w jakim kierunku powinien szukać lądu.

Trudno mi określić mój stan psychiczny, w jakim się znajdowałem wówczas, mając pod sobą spienione fale, przed sobą beznadziejnie pusty widnokrąg, a w zbiornikach przerażająco nikłą ilość benzyny. Z tych smutnych rozmyślań wytrąciło mnie uderzenie steru, — Kubiak dał znak życia.

Widząc, z jakiem zaniepokojeniem wychylałem się na wszystkie strony, sięgając po mapę, zrozumiał, że straciłem orjentację. Dobył więc małą mapkę, wydartą widocznie z jakiegoś atlasu geograficznego i usiłował według niej ustalić miejsce naszego pobytu. W normalnych warunkach taka mapka nie mogła być traktowana poważnie, w danym jednak wypadku uratowała nam życie.

Otóż na tej mapce Kubiak znalazł małą, czarną kropkę, na którą zapewne nikt studjujący geografję nie zwrócił nigdy uwagi. Przecież mogło to być omyłkowe dotknięcie piórkiem rysownika pracującego nad mapą.

A jednak ta właśnie kropka była skalistą wysepką, którą napotkaliśmy na drodze.

Gdy wziąłem z wyciągniętej dłoni Kubiaka, ten mały skrawek papieru, zrozumiałem, co nas oczekiwało, gdybyśmy lecieli dalej w tym samym kierunku. W prostej linji musielibyśmy lecieć do lądu jakieś 700 kilometrów, zaś zapas benzyny starczyłby na jakieś 300 kilometrów...

Powróciłem więc prosto pod wiatr i po niespełna godzinie lotu, spostrzegłem przed sobą siny pasek. Był to tym razem prawdziwy ląd.

(C. d. n.)

Jak policja umie wykrywać zbrodniarzy

Z dziejów kryminalistyki

Policja współczesna poczyniła niezwykłe postępy w dziedzinie wykrywania przestępstw i zbrodni. W tym względzie dużo materjału zgromadzono na światowej wystawie policyjnej w Berlinie. Szczególnie ciekawe nawet i dla laików są trzy opisane tam wypadki.

MORDERSTWO W BERLINIE

W r. 1917 właścicielka jednego z szynków berlińskich w północnej części miasta została znaleziona bez życia na podłodze szynku: najwidoczniej padła ofiarą rabunku. Na stole szynku stała napoczęta butelka wina, obok dwie szklanki; prawdopodobnie przy tej butelce siedziała szynkarka, zanim w kłótni nie zamordowali jej złoczyńcy. Na butelce widniały ślady palców.

Policja berlińska po tych śladach stara się dojść, kto popełnił zbrodnię; przegląda więc setki tysięcy arkuszy z odciskami palców, ale bezskutecznie. **Dopiero po ukończeniu wojny, gdy między policją poszczególnych państw znowu zostały nawiązane stosunki i gdy odciski palców na butelce rozesłano do policji większych miast w Europie, — skutek był piorunujący, bo w 48 godzin po wysłaniu nadeszła depesza z Kopenhagi, że niezbadane odciski palców pochodzą od niejakiego D., kupca, który został w końcu 1919 r. wydalony z Danji i przy tej sposobności zrobiono zeń zdjęcie daktyloskopiczne.**

Po tem odkryciu postępowanie idzie szybko, zbrodniarz zostaje aresztowany, a choć długo się wypiera, musi w końcu przyznać się i dostaje 12 lat więzienia.

Z POD OKA

PRZEPRASZAM PANA.

Są słowa ciężkie, jak młot i twarde, jak stal. Są słowa bolesne, jak rana, przykre, jak wierzyciel, złośliwe, jak krytyk teatralny. Ale nadewszystko są słowa irytujące i to tak irytujące, że najspokojniejszego człowieka zdolne są ze zwykłej równowagi wyprowadzić, zamienić we wściekłego tygrysa, z niewinnego baranka uczynić krwiożercze zwierzę.

Jakże nieraz słodkie bywa takie „przepraszam". Jest to znak pojednania, symbol pogody na wzburzonem niebie. Pana, znowu, jest to słowo poważne i dostojne. Częstokroć o ludziach miłych i dobrze wychowanych mówi się „oto prawdziwy pan".

Połączenie jednak tych dwu słów jest jednak częstokroć powodem głębokiej, wewnętrznej irytacji. Takie to niby niewinne, staje przed Tobą, skromnie oczki spuszcza: „przepraszam pana", grzmi Ci nad głową, jak dzwon alarmowy.

— A żeby cię... — zaklniesz w duchu...

No, bo wyobraź sobie, kochany Czytelniku:

Jest śliczna, pogodna, wiosenna niedziela.

Usiadłeś wygodnie w Alejach na ławce i rozkoszujesz się „świeżem powietrzem", słoneczko świeci, mnóstwo znajomych idzie na spacer, kłaniasz się na prawo i lewo, uśmiechasz się przyjemnie do miłej, a pięknej znajomej, kiwającej Ci ręczką z samochodu...

— Przepraszam pana...

Otyły jegomość z cuchnącem cygarem w ustach chce też usiąść. Krzywisz się niemiłosiernie, posuwasz się i... bęc, spadłeś z ławki. Nowiutki melonik i jasne „peppita" spodenki na nic. Cały szyk, a z nim i dobry humor zupełnie stracony. A w dodatku to okropne cygaro.

Po obiedzie. Usiadłeś na tarasie kawiarni. Pijesz przez słomkę doskonały mazagran i z lubością zaciągasz się wonnem cygarem, które dostałeś w prezencie od szefa. Jest przyjemnie ciepło. „Dolce far niente"...

— Przepraszam Pana...

Młody człowiek prosi Cię o ogień.

Podajesz. Strąca Ci popiół z cygara, co już jest przestępstwem nie do darowania i w dodatku na nowiutki garnitur. Otrzepuje Cię i sumitując się, wywraca Twój mazagran. Psiakrew. Całą przyjemność djabli wzięli.

No, powiedz kochany Czytelniku, czy takie małe słówko: „przepraszam pana" nie może najspokojniejszego gentlemana wyprowadzić z równowagi.

ORKA.

Proces o poćwiartowanie kobiety

Z kim był, a z kim nie był Królikowski w noc pamiętną

Św. Natan Eisensztein i jego żona — zawiedli obrońców, bo niewiele pamiętają, ale to dobrze pamiętają, że służąca ich, Dobrowolska wychodziła w niedzielę lutego i marca po południu i wracała zawsze przed godziną jedenastą.

Św. Jakubiakówna była z Dobrowolską przed kinem Palace, miały się spotkać na dworcu Gdańskim 1 marca z jakimś znajomym Dobrowolskiej, ale go nie znalazły tam.

Św. Dobrowolska opowiada, że była u Królikowskiego częstowana wódką, wychodząc z jego mieszkania była bardzo

zdenerwowana

jego zachowaniem się i nawet nie pamięta, którędy wychodziła, kiedy to było nie ustala.

Św. Jędraszakowa, tualetowa w kinie Stylowy ok. godz. 6 pp. widziała się w niedzielę z Michałowską, która pożyczyła od niej 15 groszy i mówiła, że ma randkę — był to ostatni moment, kiedy widziano żywą Michałowską.

O nowy siennik — mówi św. **Sylwester Rzechulski,** towarzysz pracy oskarżonego — prosił w marcu Królikowski, dlatego, że jego dawny był zaplamiony, nie chciał powiedzieć czem.

Miał też wówczas rękę zadrapaną.

Św. Stefan Mrozek, kierownik pralni, zeznaje, że papier z mydła branego od Cwikla, wyrzucano do paki ze śmieciami. Pralnia była remontowana w czasie od 25 stycznia do 15-go marca, oprócz Sadowskiej, ludzie tam nie zachodzili, a zwykle praca jest tylko w godz. 8 rano do 4 pp. — w nocy nikt tam nie przebywa.

Św. Józef Pieniążek i Feliks Domosławski opowiadają, że często prawie co noc Królikowski miewał kobiety i chwalił się, że korzysta

ze smacznych kobiet,

a m. in. miał elegancką niewiastę w palcie fokowem w lutym czy w marcu.

Dozorcy budynku Nr. 35 w Cytadeli, Bobiński, Swiderski, Brzozowski, Kwaśny, zgodnie ustalają, że

co noc

miewał Królikowski kobiety u siebie. W ową noc ok. godz. 11 Bobiński widział wchodzącą z Królikowskim kobietę do jego mieszkania, nikt jej zaś nie widział wychodzącej. Ok. godz. 11 i pół w nocy Królikowski chciał, by mu przyniósł wódki, a wobec odmowy załatwienia tego przez Bobińskiego, sam poszedł do kantyny i wrócił z flaszką.

Dworzec w New Yorku

może przepuścić mies. przeszło 7 milj. osób

Ma on 128 torów

Dworzec centralny w Nowym Yorku nietylko jest największy na świecie, nietylko najpiękniejszy, najwygodniejszy i najkosztowniejszy, lecz ma inne jeszcze osobliwości, wyróżniające go między wszystkiemi dworcami świata: jest on tak ogromny, że niektórzy ludzie spędzają w nim całe swe życie, oddając się pracy i całemi latami nawet nie wychodzą do miasta.

Przez wielki ten dworzec przewija się miesięcznie 3 i pół miljona pasażerów: nic to jednak dlań nie stanowi, bo urządzony jest tak wyśmienicie, że mógłby przepuścić dziennie 250 tys. ludzi. Pociągi przychodzą i odchodzą dwoma piętrami, a dolnym są 62 tory, na górnym zaś 66 torów.

Rozciągłość dworca wraz z torami wynosi 52 klm. W jego wnętrzu znajdują się olbrzymie poczekalnie, restauracje, przeróżne sklepy, gdzie wszystkiego można dostać, no i ogromny urząd pocztowy. Nic też dziwnego, że taki dworzec może być uważany za duże miasto.

Ale nie to wszystko jest osobliwością nowojorskiego dworca. Najciekawsze w nim jest, że ponad całym tym dworcem zbudowano prawdziwe miasto. Jak? Kiedy? Dlaczego? **Amerykanie są praktyczni; bolało ich to, że 52 klm. przestrzeni leżą bez użytku; postanowili tedy poprzez tory przeprowadzić łuki, mosty i t. p., a na otrzymanych są drogą olbrzymich placach wznieść różne budynki.**

Dziś torów wcale już nie widać, a nad niemi wznosi się duże miasto, które tymbardziej się rozwija, że leży w środku miasta i w samym ośrodku komunikacji. Tu są różne banki, hotele, kluby, restauracje oraz inne tego rodzaju lokale; tu są sale gimnastyczne, kina, teatry. Tu wystawiono 11 drapaczów nieba, a dwunasty już jest w budowie.

To prawdziwe miasto dało przytułek 45 tysiącom ludzi, tylko bowiem wynosi liczba pracujących stale w tutejszych hotelach, resturacjach, bankach itp.

I na tem jednak jeszcze nie koniec. Bo środki komunikacyjne są w N. Yorku tego rodzaju, **że dworzec łączy się ze stacjami kolei podziemnej, ta zaś ma połączenia z różnemi drapaczami nieba za pomocą wind. Bywa też nieraz tak, że ktoś stale do N. Yorku przyjeżdża do biura, codzień pracuje w nim po kilkanaście godzin, lecz ani chwili nie spędzi na ulicy nowojorskiej, ba, nawet okiem na nią nie rzuci.**

Paryska przygoda bankiera z Londynu

I tacy padają ofiarą

Jeden z wybitnych urzędników wielkiego banku londyńskiego przeżył w tygodniu ubiegłym na paryskim bruku bardzo przykrą przygodę.

Mając przy sobie dużą sumę pieniędzy, bankier ów przechadzał się po bulwarach paryskich. Tam poznał dwu osobników, którzy przedstawili mu się, jako anglicy, p. Miller i p. Long. Nowi znajomi **zaproponowali bankierowi wspólną grę na giełdzie. Bankier zgodził się tem chętniej, że pieniądze obiecał włożyć w tę grę p. Long.**

Spekulacja szła znakomicie: dzień pierwszy przyniósł 6 tysięcy funtów ang. zysku, dzień drugi — nowe 3 tysiące funtów. Zachęcony powodzeniem bankier włożył do „interesu" własnych 9 tysięcy funtów.

Teraz dopiero gra rozpoczęła się na wielką skalę. Okazało się jednak, że ten, komu nasi udziałowcy wydali polecenie, pomylił się i zamiast sprzedać posiadane papiery, zakupił nowe, tak spadające w cenie, że spółka wszystkie zyski straciła odrazu. Bankier postanowił wycofać swe pieniądze, a uprzejmy p. Long obiecał je zwrócić natychmiast po podjęciu z banku, gdzie zostały złożone jako kaucja.

Tymczasem spólnicy nasi namówili bankiera, by jechał do Brukseli, bo tam można robić znakomite interesy spekulacją na giełdzie. Bankier już znalazł się w wagonie, dokąd go odprowadzili przyjaźnie usposobieni znajomi z bulwarów; ale w ostatniej chwili rozmyślił się i wysiadł.

Raz już straciwszy ufność, bankier udał się do prefekta policji, opowiedział całą sprawę i prosił o pomoc i opiekę. Okazało się jednak, że policja paryska pomóc mu nie może, bo prowadził grę spekulacyjną na giełdzie, która jest surowo we Francji karana. Bankier więc pieniędzy już nie odzyska.

To tylko krew na szczęście!

W obecnym okresie „posuchy", każdy Amerykanin uważa za punkt honoru mieć ze sobą butelkę z wódką, która jest przeważnie ukryta na gołem ciele.

Przed kilku dniami zdarzył się właśnie tragiczny wypadek w Chicago, gdzie samochód przejechał przechodnia, i potłukł go bardzo dotkliwie.

Przestraszony chwycił ręką za ukrytą głęboko butelkę, a stwierdziwszy, że butelka jest zupełnie cała i wagi nie straciła, zawołał z zadowoleniem: „Bogu dzięki, to tylko krew!"

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Piękna pani Stanley

Zmarła w zeszłym tygodniu p. Stanley, żona sławnego uczonego i geografa, była w prostej linji potomkinią wodza purytanów angielskich z w. XVII. Cromwella.

P. Dorota Stanley, z domu Tennant, była kobietą bajecznie piękną. Opowiadają, że kiedy jeszcze jako młoda dziewczyna wychodziła na przechadzkę, rodzice nie wypuszczali jej samej, jedynie w towarzystwie służącego i to możliwie najsilniejszego. Stanowił on konieczną obronę przed niewłaściwemi hołdami ze strony przechodniów.

Choć tak piękna, a może dlatego, że piękna, p. Tennant wyszła zamąż dopiero jako 36-letnia osoba, za Stanleya, który podówczas wrócił właśnie jako sławny już geograf ze swej wyprawy do Afryki.

P. Stanley zajmowała się malarstwem i dała szereg bardzo cennych obrazów z życia dzieci na ulicach Londynu. Dla nauki zasługi jej polegają na tem, że ogłosiła autobiografję męża, pozostawioną przez niego w rękopisie.

Prośba o milczenie

Bardzo wielu polaków także wiedzę swą czerpało w paryskiej Bibljotece Narodowej. Obecnie korzystająca z niej publiczność paryska wystąpiła do zarządu Bibljoteki z bardzo ciekawą prośbą. Stwierdza się w tej prośbie najpierw fakt, że na ogólnych salach pracuje mnóstwo osób z astmą, kichających i kaszlących bezustannie, uniemożliwiających przez to pracę. Ponieważ zaś są to równocześnie ludzie starsi przeważnie, więc wolne od kichania i kaszlu chwile urozmaicają sobie od czasu do czasu rozmową bardzo głośną, jako że ludzie starsi źle słyszą.

Wobec tego jest prośba do zarządu Bibljoteki, by dla osób, zajmujących się w bibljotece kaszlem, katarem i głośnemi rozmowami, wynaleziono jakieś przytulne miejsce, w którym siedząc nie przeszkadzaliby tym, którzy do Bibljoteki Narodowej przychodzą pracować.

Ciekawa rzecz, co na to zarząd odpowie? Wydaje się jednak, że to będzie sprawa trudna do załatwienia, bo gdyby się na tym punkcie przyznało proszącym słuszność, trzebaby z czasem i w każdym teatrze oraz sali koncertowej wynaleźć przytulny kącik dla przeszkadzających innym czy to rozmową czy kaszlem.

Budowa tunelu średnicowego

posuwa się powoli w miarę jak płynie gotówka

Na Nowy Rok dojdzie do Brackiej, a na wiosnę ruszy ku Kruczej

Ciekawość przechodniów warszawskich przyciąga teraz głównie asfaltowanie ulic, tak, że szpetne wykopy i rusztowania zagradzające połowę Aleji Jerozolimskiej mniej już zwracają uwagę. Mimo to jednak interesującem jest kiedy nareszcie roboty przy tunelu będą skończone, albo przynajmniej schowają się całkiem pod ziemię, tak, żeby nikomu na powierzchni nie przeszkadzać.

Z tem pytaniem udajemy się do p. Rostkowskiego inżyniera firmy Martens prowadzącej roboty.

— Praca nasza, — mówi inżynier Rostkowski, — postępuje normalnie, w miarę tego jak otwierane są odpowiednie kredyty. Kredyty te nie są obfite, wskutek czego nie można się angażować na rozpoczynanie robót odrazu na większych odcinkach,

bo a nuż źródło się zamknie.

— Odcinek, na którym teraz pracujemy, t. j. od N. Światu do ul. Brackiej skończymy

na Nowy Rok,

a ile jednak nie przeszkodzi nam w tem zbyt walna zima. Przy większych mrozach wykonywanie robót żelazno-betonowych jest niemożliwe.

Dalszy odcinek długości stu metrów między Bracką a Kruczą, na której to przestrzeni odsunięto już tory tramwajowe, będzie rozpoczętej na wiosnę.

Czas zimowy wykorzystamy do przeprowadzenia wewnętrznej kanalizacji na odcinku od mostu do N. Świata.

Jest to praca dość zmudna i wymagająca ostrożności, ponieważ mamy tam do czynienia ze sporą ilością wód zaskórnych.

— A jak się ma sprawa z budową pozostałych części linji średnicowej?

Co słychać z mostem?

— Filary i przyczółki są, jak każdy widzi, gotowe. Co zaś do konstrukcji żelaznej mostu, to jest ona już opracowana, jednakże do wykonania oddana nie została.

— A powód?

— Znów te nieszczęsne kredyty, płynące bardzo cienkim strumyczkiem.

— Jakież są koszty budowanego tunelu?

— Według dotychczasowych wyników

jedn metr bieżący tunelu kosztuje około 5.000 złotych.

Wykonany dotąd odcinek Smolna — N. Świat mierzy pół kilometra długości, pozostaje na tym odcinku do wykonania pogłębienie i kanalizacja.

— Kiedy można się spodziewać rozpoczęcia budowy dworca?

— To jeszcze

sprawa dość odległej przyszłości,

plany nie są jeszcze gotowe. Rzecz jasna, że chodzi tu nietylko o należyte rozwiązanie zadania pod względem techniczno-kolejowym, ale również o względy estetyczne.

Straszna statystyka

Przeszło 1.000 samobójstw rocznie...

Trucizna nihilizmu zalewa społeczeństwa

Przeszło 1.000 samobójstw rocznie! — notuje kronika Warszawy. Jest coś zatrważającego w tej cyfrze, niespotykanej w żadnem innem mieście europejskiem!

W tym legjonie, który corocznie dobrowolnie przecina pasmo swego życia, kobiety stanowią większość; statystyka notuje ich przeszło 600.

Najpospolitszym środkiem, używanym na skrócenie sobie dolegliwości życiowych jest... jodyna. Oczywiście, że rzadko usiłowanie samobójstwa przez napicie się jodyny jest śmiertelne. Tego rodzaju samobójcy nie są traktowani poważnie. Trzeba słyszeć, co powiada w takich wypadkach lekarz Pogotowia: „Szkoda tylko przyjazdu, bo może w tej chwili ktoś naprawdę potrzebuje pomocy..."

Esencja octowa — to drugi środek, którym posługują się samobójcy. Na przeszło 1.000 zamachów samobójczych — 308 popełniono przez napicie się esencji octowej, w tem przeszło 100 mężczyzn i około 200 kobiet.

Inne są jeszcze stosowane sposoby pozbawiania siebie życia: postrzały, zadawanie sobie ran, topienie się, powieszenie, rzucanie się z wysokości.

Jednak z tych sposobów najczęściej stosowane jest rzucanie się z wysokości. Takich wypadków samobójstwa Warszawa rocznie przeszło 70, w tem przeszło połowę, a więc więcej mężczyzn. Dużo też samobójców bywa przez powieszenie się, i tu mężczyzn jest znacznie więcej, bo około 25, podczas gdy kobiet około 5.

W jakim wieku ludzie ci mają już dość żywota?

Z tego, co dotychczas obliczono wynika, że zarówno kobiety, jak mężczyźni najczęściej usiłują pozbawić się życia między 20, a 25 rokiem życia i 30 a 49 rokiem. Od 50 lat liczba samobójstw znacznie maleje, a po r. 70 — zanotowano, naprzykład, w r. 1925 jeden wypadek samobójstwa.

Proces kom. Bartoszewicza i tow.

Jedenasty dzień rozpraw

Świadek mdleje — Stosunki i rozmówki dostawców o posłach

Św. Komandor Siemaszko, kierownik centr. warsztatów w Modlinie, zwracał się do Bartoszewicza o zamówienia, ale ten go zbywał niechętnie obstalunkami niewielkich robót. Dziwne było, że marynarka, mogąc wykonać wiele rzeczy w warsztatach, oddawała zamówienia firmom prywatnym. Można tam było w warsztatach np. wykonać skrzynie do amunicji.

Świadek Wsiewołod Kozłowski, jako pośrednik handlowy, składał oferty marynarce na dostawę skrzyń od firmy Łagiewski i Ehrlich. Gdy zeznał na rozprawie, że składał je nie osobiście Bartoszewiczowi, lecz w służbowej drodze kierownictwu, prokurator złożył sądowi list świadczący, że było inaczej.

Autor listu, inż. Lubarski, podówczas współpracownik Kozłowskiego, podaje, że całe zamówienie skrzyń kom. Bartoszewicz przyjmował w swem mieszkaniu, w bardzo domowej atmosferze w obecności jego od Kozłowskiego.

Przewodniczący spytał: Czem Pan objaśni sprzeczność w swych zeznaniach obecnie i w śledztwie, zwlaszcza po otrzymaniu przez Sąd listu Lubarskiego?

Na to świadek Kozłowski zachwiał się i padł nieprzytomny na ziemię.

Św. por. Wolski — wkrótce po przydzieleniu go do referatu kom. Bartoszewicza zauważył jego osobliwe „manipulacje". M. in. firmie Marszalk kom. Bartoszewicz wypłacał nawet

więcej, niż żądała

za dostawy i wpisywał większe liczby potem w jej kosztorysy. Inż. Miklaszewski, współwłaściciel tej firmy, dostał nawet dokumenty tejże, dotyczące taktyki broni podwodnej. Gdy świadek zapytał inżyniera o wy jaśnienia, komandor zaczął się odnosić doń z nieufnością.

Nie darząc zaufaniem bliższych przełożonych, musiał świadek z meldowaniem o nadużyciach zwrócić się aż do Ministra Spr. Wojsk., wskutek czego wszczęto dochodzenia.

Bartoszewicz kazał w obecności świadka, podwładnemu swemu, porucznikowi Lipińskiemu podpisać fałszywy protokół komisji na odprawie oficerskiej. Z opowiadań słyszał, jak radca prawny mjr. Ipanicz mówił o Bartoszewiczu:

Nie pojman — nie wor

(po rosyjsku: nie złapany — nie złodziej).

Spotykał się z niechęcią ze strony starszych oficerów, gdyż jakoby uważali, że jest nasłany dla wykrycia nadużyć. Dostawcy w rozmowach między sobą mawiali:

„Kto ma takie dostawy musi mieć za sobą posłów, z którymi trzeba się dzielić zyskami — a wiadomo, że to naród łapczywy".

Drugą część zeznań por. Wolski złożył przy drzwiach zamkniętych.

Historja pomnika Szopena

Po latach wojny, po latach niewoli

Wiekopomne dzieło stanie w odrodzonej Polsce

Dziwne są koleje losu. Nastrój pokoncertowy, głęboki wpływ muzyki Szopena natchnęły Wacława Szymanowskiego do stworzenia wiekopomnego dzieła. Kilka linji na papierze, pierwszy szkic, pierwsze studjum i oto powstaje pieśń zaklęta w brąz.

Dzięki wpływom primadonny opery petersburskiej, p. Bolskiej, późniejszej hr. Brochockiej udaje się w roku 1909 uzyskać pozwolenie władz moskiewskich na postawienie pomnika Szopena w Warszawie, i na ogłoszenie konkursu na projekt.

W roku 1910 jury pod przewodnictwem Bourdell'a, twórcy pomnika Mickiewicza w Paryżu, przyznaje pierwszą nagrodę Wacławowi Szymanowskiemu.

Na pracach przygotowawczych do budowy upływa czas aż do wojny. Przez całą wojnę pomnik w zapomnieniu spoczywa w lamusie.

Aż dopiero w chwili, gdy Polska wyzwoliła się z kajdan niewoli, myśl o pomniku Szopena, odżywa. Powstaje Komitet Budowy z p. prof. Ponikowskim na czele, który korzystając z wydatnej pomocy finansowej Rządu, przystępuje do realizacji wielkiego dzieła.

Prace te uwieńczy w dn. 14 listopada odsłonięcie pomnika w Warszawie.

Komitet Budowy zdając sprawę ze swej działalności przed prasą polską, odwołał się do społecznej inicjatywy finansowej, gdyż fundusze są na wyczerpaniu, a twórca pomnika dotychczas nic otrzymał żadnego honorarjum za swą pracę.

Szopen wyśpiewał w muzyce swej duszę polską, całe jej piękno i głębię uczucia. Oby dzień, w którym z jego pomnika opadną zasłony, był dniem nowej ery w Polsce. Oby był dniem skrzepienia ducha narodowego dla nowej, wielkiej, twórczej pracy.

Roczniki 1903 i 1904 będą urlopowane po przejściu 1 i półrocznej służby

Centralne władze wojskowe zdecydowały przeprowadzić stałe urlopowanie szeregowych roczników 1903 i 1904, mających za sobą półtora roku służby czynnej.

Co się tyczy starszych roczników i ochotników razem z wyżej wyszczególnionemi rocznikami wcielonych do oddziałów, to mają one być bezterminowo urlopowane po ukończeniu 15 miesięcy czynnej służby.

Podwyżka uposażeń kolejowców

Polski Związek kolejowców u min. Romockiego

Dnia 22 b. m. interwenjował ponownie Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Polskiego Związku Kolejowców u Ministra Romockiego w **sprawie poprawy bytu pracowników kolejowych.**

Według oświadczenia Pana Ministra, podwyżka uposażeń pracowników kolejowych będzie przedmiotem obrad Rady Ministrów w przyszłym tygodniu.

Odnośnie do ustawy emerytalnej dla pracowników nieetatowych stałych dziennie płatnych, dołoży Pan Minister wszelkich starań, ażeby przyśpieszyć uzgodnienie rozporządzenia wykonawczego z Ministerstwem Skarbu i Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Zażegnanie braku mieszkań

dla rodzin wojskowych w Warszawie

Środowisko oficerskie i podoficerskie w dalszym ciągu — mimo tu i owdzie ujawnionej inicjatywy — cierpi dotkliwie na brak mieszkań.

Nie do wyjątków należą wypadki, w których meble wojskowego, złożone są na przechowaniu, albo zgoła butwieją w szopie, z kolei żona mieszka kątem u rodziny, mąż zaś sypia w biurze.

Na tem tle ostatniemi czasy zachodzą liczne nieporozumienia.

Świeżo — jak się „ABC" dowiaduje — dowódca D. O. K. Nr. 1 gen. Kaczyński, dążąc bodaj do częściowego usunięcia braku mieszkań, zezwolił na wykorzystanie wszelkich wolnych, względnie zbędnych lokali w budynkach, administrowanych przez władze wojskowe.

Mieszkania te jednak w większości wypadków będą wymagały gruntownego remontu, co wobec braku kredytów — będzie mogło być uskutecznione na rachunek... najemców.

Włożony jednak wkład na wyremontowanie mieszkania — wojskowi najemcy uzyskają z powrotem w drodze zwolnienia ich od płacenia należnego czynszu, licząc od dnia rozpoczęcia potrąceń do dnia potrącenia pełnej sumy poniesionych wydatków.

W ten sposób częściowo zostanie zażegnany brak mieszkań dla wojskowych.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na sobotę, dn. 23 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106). *„Czy powinniśmy milczeć?"* dramat z Conradem Veidtem.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Krolowie bez korony"*, wstrząsający dramat. Wytwórnia francuska.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32): *„Tancerka z Casino de Paris"*, dramat salonowy.

FILHARMONJA Jasna nr. 5. *„Kurjer carski"* (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozżuchinym i Kowanko.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-25). *„Lekkomyślna matka"*, dramat, z Glorią Swanson.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14): *„3 starych durniów i 1 dziewczyna"*, romans filmowy z Eleonora Boardman w roli głównej.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40).

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul. Senatorska, tel. 205-54):

Oba kina wyświetlają równocześnie wielki polski film sensacyjny *„Czerwony błazen"* podług powieści Al. Błażejowskiego.

STYLOWY (Marszałkowska 112, *„Złodziej z Bagdadu"*, przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 238-96).

„Ulubienica Wiednia" („Nad modrym, pięknym Dunajem"). W rolach głównych Lya Mara i Harry Liedtke.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90):

Film ten sam, co w kinie Filharmonja.

PLAC ZBAWICIELA

SOKOŁ (Marszałkowska nr. 69). *„Z tajników duszy kobiecej"*, dramat w 10 aktach.

LUNA (Hoża 38). *„Iwonka"*, polski film z J. Smosarską.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Buster Keaton i miljon krów"*, wyśmienita komedja.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Indyjski grobowiec"*, jeden z najlepszych filmów niemieckich. W rolach głównych Mia May i Conrad Veidt.

LUX (Elektoralna 21). Rudolf Valentino w przepięknym filmie *„Książę krwi"* Monsieur Beaucaire).

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Kawaler srebrnej róży"*, dramat Nad program występy Madziarówny, Łoskota i Bolcia Kamińskiego.

ERA (Inżynierska 4, tel 116-85): *„Czarny Orzeł"*, doskonały film z Rudolfem Valentino.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). *„Biały buntownik"*, dramat z Jackiem Hoxie, oraz 5 filmów aktualnych.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). *„Król zbójców"*, dramat oraz komedja *„Peggy maszynistką"*.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na sobotę, dn. 23 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Odczyt p. t. „Hutnictwo szkła" wygł. inż. Eugenjusz Porębski; *godz. 17.50* — Jazz-band; *godz. 18.30* — Odczyt z działu „Radjotechnika" wygł. p. Włodzimierz Stępowski; *godz. 19* — Odczyt p. t. „O gangrenie" wygł. dr. Eugenjusz Lewenstern (dział: Medycyna — Hygjena); *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy: *godz. 19.45* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 19.55* — Pogawędka z działu „Radjokronika" wygł. dr. Marjan Stępowski; *godz. 20.30* — Koncert wieczorny. Muzyka lekka, monologi i piosenki.

RADIO ZAGRANICĄ.

Paryż, fala 1750 m. — godz. 1.30, 16.30 — Koncerty.

Rzym, fala 425 m. — godz. 21.00 — Wieczór lekkiej muzyki.

Wiedeń, fala 53 m. — godz. 19.30 — „Gejsza", operetka Jonesa.

Frankfurt, fala 470 m. — godz. 20.15 — „Wachlarz lady Windermere", komedja O. Wilde'a.

Hamburg, fala 392 m. — 20.30 — „Opowieści Hoffmana" opera Offenbacha.

Lipsk, fala 452 m. — godz. 20.30 — „Rolands Kneppen" opera Lortzinga (125 rocznica urodzin Lortzinga).

WIADOMOŚCI RADJOWE

ZJAZD PRACOWNIKOW NACZELNEGO KOMISARJATU DO WALKI Z EPIDEMJAMI.

W dniu 31 b. m. o godz. 12-ej nastąpi otwarcie zjazdu pracowników Naczelnego Komisarjatu do walki z epidemjami.

Celem dania możności jaknajszerszym sferom zapoznania się z przebiegiem obrad tak doniosłego zjazdu — „Polskie Radjo" zainstaluje mikrofon na sali obrad w gmachu Szkoły Hygjeny, dzięki czemu radjoodbiorcy będą mogli śledzić przebieg obrad i wysłuchać wysoce interesujących referatów.

W programie przewidziane są m in. referaty prezesa dr. Wroczyńskiego i b. premjera Władysława Grabskiego.

WIADOMOŚCI FILMOWE

„3 STARYCH DURNIOW.."

Jakiż to wdzięczny tytuł dla filmu. Trzech starych durniów i jedna dziewczyna!! Przecież nikt się nie przyzna do godności starego durnia i chętnie pójdzie pośmiać się nad własnemi słabostkami, uwiecznionemi na tym filmie.

Sam film nie jest najnowszej produkcji, ale scenarjusz jest zgoła odrębny, o pomyśle dotychczas niespotykanym. Trzej starzy gentlemani opiekują się troskliwie nad ich wspólną adoptowaną córką, nadomiar złego — uroczą Eleonorą Boardman. Sympatyczne pogodne kawały, przeplatając się z sensacyjnymi wydarzeniami natury kryminalnej, tworzą film bardzo zajmujący.

Podkreślić chciałem wysoką, niecodzienną wartość dodatków, wyświetlanych w uzupełnieniu tego programu w kinie „Palace". Przedewszystkiem zdjęcia na dnie morza, zrobione widocznie ogromnym nakładem pracy i anielskiej cierpliwości, przynoszą zdjęcia tak żywe, a czasem wstrząsające, jak żaden najbardziej tragiczny film „ludzki".

Drugi dodatek — groteskowe „polowanie na foki" rozśmiesza widzów do łez. Niechby biura filmowe częściej sprowadzały takie filmy, — niefrasobliwe i dowcipne.

Z FILHARMONJI.

Jutrzejszy poranek poświęcony będzie Beethovenowi. W programie uwertura „Egmont", symfonja „Pastoralna", kwintet fortepianowy, ktory wykonają pp.: Benzefowa (fortepian), Śnieckowski (obój), Jakóbczyk (klarnet(, Walczak (waltornia) i Kamaszewski (fagot). Orkiestrą dyrygować będzie p. Ozimiński.

Jutro na popołudniowym koncercie symfonicznym, pod dyrekcją p. Jerzego Bojanowskiego, wystąpi pianista p. Henryk Sztompka i wykona koncert e-moll Rachmaninowa. Część orkiestrowa zawiera „Step" Noskowskiego i symfonję „Szkocką" Mendelssohna

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

PIERWSZA GRA PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH.

Decydujące spotkanie o przejście do klasy A. pomiędzy warszawską Skrą a Radomskim Kołem Sportowem odbędzie się w niedzielę 22 b. m., o godz. 10 rano, w parku Sobieskiego, przyczem po raz pierwszy spotkanie piłkarskie odbędzie się bez udziału publiczności.

Zarządzenie to Związku Warszawskiego jest zupełnie słuszne gdyż gra ta jako trzecia ma się odbyć na boisku neutralnem, a odpowiednie boisko w bliskości Warszawy trudnoby było znaleźć.

Wykluczenie publiczności, której większość stanowiliby zwolennicy Skry, a która tak silnie umie oddziałać, szczególniej na sędziów warszawskich, stwarza warunki najodpowiedniejsze tak ważnego dla obu drużyn spotkania.

DZISIEJSZE ZAWODY.

Na boisku Skry o godz. 13 spotkanie Promień—Gwiazda II, o godz. 14 min. 30 rewanżowe spotkanie Varsovia — Makkabi.

Na tymże boisku o godz. 15 dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych Związku Robotniczych Stow. Sport.

Zawody przysposobienia wojskowego na boisku 36 pp. na Pradze.

POLONIA WE LWOWIE.

W składzie drużyny warszawskiej, udającej się do Lwowa na spotkanie o mistrzostwo z Pogonią, który podawaliśmy w dniu wczorajszym, zajdą pewne zmiany, które nie wpłyną zapewne na jej znaczenie. Mianowicie nie weźmą prawdopodobnie w grze udziału Loth I i Ałaszewski, Hamburgera w pomocy zastąpi Maderski, zas Krygiera na skrzydle Bułanow I.

POLSKA — AUSTRJA.

Zapowiedziane na dz. 7 listopada spotkanie drużyn reprezentacyjnych Austrji i Polski postanowił P Z. P. N. rozegrać w Łodzi. Składu naszej drużyny jeszcze nie ustalono.

KONCERTY

NOWE PIEŚNI ADAMA WIENIAWSKIEGO NA ESTRADZIE KONCERTOWEJ.

W niedziele o godzinie 12 w południe w sali Konserwatorjum odbędzie się pierwszy koncert polskiej kapeli ludowej prof. St. Kazuro. Wykonany będzie po raz pierwszy w całości świeżo wydany przez wyd. Gebthnera i Wolffa cykl 9 pieśni ludowych Adama Wieniawskiego, odtwórczynią którego będzie świetna primadonna opery poznańskiej p. Zofja Dobrowolska-Pawłowska.

Ponadto odśpiewane będą chóralne pieśni pp. Czerniawskiego, Kazury i Joteyki pod dyrekcją autorów, oraz fortepianowe utwory Szopskiego i Różyckiego, które odegra znana pianistka p. M. Trombini-Kazuro. Koncert wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

WIELKI KONCERT DOBROCZYNNY *na rzecz zakładu salezjańskiego im. ks. Siemca.*

Celem przyjścia z pomocą zakładowi dla ubogich chłopców im. ks. Siemca przy ul. Lipowej 14, grono wybitnych artystów urządza w niedzielę dn 24 b. m. w sali Konserwatorjum koncert z obfitym i urozmaiconym programem.

Utwory Paderewskiego i Schuberta z zakresu muzyki kameralnej wykonają pp.: Marja Arndtowa, Jan Jakowski i Karol Rzepko.

W części wokalnej wystąpi chór handlowców „Drużyna śpiewacza" pod batutą p. Henryka Kalińskiego. Utwory solowe Rapackiego i Weckerlina odśpiewa p. Konstancja Sumowska przy akomp. p. Róży Rapackiej-Boguckiej oraz p. Feliks Orłowski, który wykona arje z op. „Carmen" Bizeta i z op. „Tosca" — Pucciniego.

Początek koncertu o 8-ej wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w zakładzie ks. Siemca, Lipowa 14.

INAUGURACJA SEZONU KONCERTÓW „MŁODZIEŻ DLA MŁODZIEŻY".

W najbliższych dniach wznowione zostaną w teatrze „Nowości", Bielańska 5, cieszące się przed wojną wielkiem powodzeniem koncerty „młodzież dla młodzieży", organizowane przez dyr. M. Halperna. W pierwszym programie popis drużyny orkiestrowej, składającej się z młodzieży szkolnej, i występy zespołu tanecznego T. Wysockiej. Jako solista zaprodukuje się młodociany wirtuoz, 14-letni Roman Totenberg. uczeń prof. Michałowicza.



PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na sobotę, dn. 23 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. dawno nie grana fantastyczna opera Czajkowskiego *„Dama pikowa"* z udziałem pp. Leskiej (rola tytułowa), Mokrzyckiej, Skoniecznej, Jaroszówny, Jurkiewiczówny oraz pp. Bedlewicza, Wiśniewskiego, Freszla, Janowskiego. Tokarskiego, Ivo, Szepietowskiego i Szczepańskiego. Dyryguje p. A. Dołżycki. Lubianą operę urozmaicają liczne i efektowne sceny choreograficzne układu p. Zajlicha.

Jutro popoł. o godz. 3-ej piękne widowisko baletowe złożone z egzotycznej *„Szeherezady"*, romantycznego *„Jeziora łabędziego"* i wznowionego *„Postoju kawalerji"*, wieczorem popularny *„Faust"* z działem pp. Kochańskiego i Dobosza wraz z feeryczną *„Nocą Walpurgji"* w wykonaniu wszystkih zespołów baletowych z solistkami i solistami na czele.

W poniedziałek przedstawienia niema.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś i jutro świetna komedja Wiktoryna Sardou *„Safanduły"* w znanej obsadzie z mistrzowskim tercetem Chmielińskim, Kamińskim, Solskim, na czele.

Jutro popoł. wraca na afisz efektowny romans dramatyczny Słowackiego *„Sen srebrny Salomei"*. Początek o godz. 3 i pół, ceny miejsc zniżone. Dobiegają końca próby *„Edypa króla"* pod kierunkiem A. Zelwerowicza z J. Węgrzynem w roli tytułowej.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w sobotę i dni następnych pełna niefrasobliwego humoru *„Podróż p. Perichon"* z świetnym Zelwerowiczem w roli tytułowej.

W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych po raz pierwszy przemiły, pełen humoru *„Liść figowy"* z Brydzińską i Różyckim w rolach głównych.

POLSKI (ulica Oboźna).

Codziennie budzące olbrzymie wrażenie *„Dzieje Grzechu"* Żeromskiego. Publiczność słucha sztuki z wielkiem zainteresowaniem.

Ewa Pobratyńska — Marja Modzelewska, *Łukasz Niepołomski* — Boelke, *Zygmunt Szczerbic* — Łuszczewski, *Pochroń* — Samborski, *Płaza-Spławski* — Junosza Stepowski, *Jaśniach* — Daczyński, *Liwicki* — Staszewski, *Hurst* — Fritsche, *Bodzanta* — Nowakowski, *pan Pobratyński* — Stanisławski, *pani Pobratyńska* — Słubicka, *Aniela* — Kawińska, *Róża Niepołomska*—Kuncewiczówna, *Marta* — Gryf Olszewska, *Jadwiga* — Skibińska, *pan Malinowski* — Stoma, *ksiądz* — Hierowski, *redaktor* — Gawlikowski, *doktor* — Bogusiński, *żyd* — Maniecki, *chłop* — Zajączkowski, *student I* — Ostoja Ostaszewski, *II* — Wasiel, *III* — Lubiś Lisowski, *woźny redakcyjny* — Dereń, *kelnerka*— Pobóg-Nowicka, *pokojówka* — Sokołowska, *Batasiński* — Daniłowicz, *Grzywacz* — Arnoldt, *Fajtaś* — Miciński, *konduktor* — Dereń, *lokaj* — Wasiel, *żebracy, kobiety upadłe, grający w ruletę, policja.*

Pocz. o godz. 8.

Widowisko cieszące się niebywałą frekwencją kończy się obecnie o godzinie 12-ej dzięki ulepszeniom technicznym. Pewne momenty akcji, które na premjerze okazały się zbyt drastycznemi, zostały złagodzone zaraz na drugiem przedstawieniu.

W niedzielę o 4-ej *„Dzień bez kłamstwa"*. Ceny zniżone.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Codziennie do wtorku włącznie przemiła komedja *„Osiołkowi w żłoby dano..."*

Michalina Therouanne — Malicka, *Vivetta Lambert* — Romanówna, *Odetta*—Grzywińska, *Fernanda Chantal*—Modrzewska, *Baronowa*—Munclingrowa, *de Laigneul* — Szpakiewiczówna, *Jerzy Bullains* — Węgierko, *Lucjan Versannes* — Buszyński, *Morange* — Serwiński, *Adolf*— Krzewiński, *Groom* — Wasiel, *Giraud* — Żeleński. Reżyser — Al. Węgierko.

Jutro o 12-ej *„Świt, dzień i noc"* z Malcią i Al. Węgierko; o 4-ej *„Simona"* z Milą Kamińską.

We środę premjera *„Klątwy"*.

NOWOŚCI (ul. Bielańska).

Dziś wielki program z p. Br. Bronowskim na czele. Wspaniała farsa *„Ci co krają"*. 2 przedstawienia 7.30 i 9.30.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś, w sobotę, o godzinie 4-ej popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej *„Zemsta za mur graniczny"* Aleks. hr. Fredry. Wieczorem arcykomiczny *„Wściekły lotnik"*.

W niedzielę, o godz. 12-ej w południe dla dzieci najpiękniejsza z bajek *„Śpiąca Królewna"*.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

„Ślubne łoże" F. Gandery cieszy się zasłużonem powodzeniem dzięki świetnej grze całego zespołu z M. Ćwiklińską i A. Fertnerem na czele.

Wkrótce premjera *„Kawiarenki"* z A. Fertnerem na czele całego zespołu.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych ostatni raz w sezonie *„Oj mężczyźni, mężczyźni!"*

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś i jutro operetka *„Księżniczka Ilica"* z Wiktorją Kawecką w roli głównej.

Dyrekcja teatru wznowiła przedstawienia, chąc dać możność Magistratowi przekonania się o poziomie artystycznym tej imprezy. Teatr będzie czynny aż do czasu powzięcia przez Magistrat decyzji w sprawie wymiaru podatku widowiskowego.

O ile obniżenie podatku nie nastąpi, teatr Niewiarowskiej zostanie ostatecznie zlikwidowany.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś premjera głośnego melodramatu z francuskiego Juljusza Barbier'a *„Prokurator Maxwell"* (Dzieci skazanego) z pp. Wacławskim—Maxwell, Staniewskim — Rutteau, Szurigową i Starzyńskim — dzieci skazanego, Szurszewską, Daszewskim, Orlikiem, Koziołkiewiczem, Tomaszewskim.

Reżyseruje W. Wacławski.

Jutro i dni następnych *„Prokurator Maxwell"*.

POWSZECHNY (Leszno, róg Żelaznej).

Dziś o 8-ej *„Płomień"* (W szponach szatana) Mollera.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś, o godz. 8.15 wiecz., powtórzenie premjery *„Córa piekła"*, sztuka w 5 aktach Rudolfa Kaeisel'a z muzyką i tańcami. W rolach głównych pp. Łaniewska, Szczepańska, Szafrański i Wojciechowski.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Bezustanny śmiech rozbrzmiewa na sali, na granej obecnie rewji „A tymczasem pod łóżkiem".

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Codziennie wielka rewja jesienna *„Z ust do ust"* z udziałem najwybitniejszych sił zespołu z Zulą Pogorzelską na czele, którą licznie zgromadzona publiczność wita gorącemi oklaskami.

Pocz. o godz. 7.15 i 9.15.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Codziennie program inauguracyjny sezonu zimowego p. t. *„Precz z rozwodami"* z udziałem całego zespołu. W próbach rewja „Warszawa—Tokjo".

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Dziś premjera programu *„Kto to będzie płacił?"* zapytanie bez odpowiedzi w dwóch częściach 16 obrazach.

Jutro trzy przedstawienia o godz. 5.15, 7.15 i 9.15 wieczorem.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja w 5 częściach *„Warszawa — Japonja"*.

WIECZORNICA TOWARZYSKA.

Dziś odbędzie się w Polskim Klubie artystycznym wieczornica towarzyska dla członków i wprowadzonych gości. Początek o g. 9-ej.



Nowinki z miasta

P. PREZ. MOŚCICKA NA BUDOWIE INSTYTUTU RADOWEGO

W piątek o 1-ej pp. Komitet Daru Narodowego dla Marji Skłodowskiej - Curie oraz Tow. Instytut Radowego Jej imienia, przyjmowały na budowie gmachu Panią Prezydentową Mościcką.

Pani Prezydentowa Mościcka okazała duże zainteresowanie Instytutem Radowym, jako Darem Narodowym dla Wielkiej Uczonej od całego polskiego społeczeństwa i przyrzekła Komitetowi swą czynną współpracę, dając tem przykład wszystkim Polskim Kobietom, które powinny iść Jej śladem.

KRZYŻ ZASŁUGI

Otrzymali świeżo: p. Augustyn Bańczyk, podinspektor Policji Państwowej województwa śląskiego — w uznaniu zasług położonych w sprawie przyłączenia Górnego Śląska do Polski i za owocną działalność przy utworzeniu i zorganizowaniu policji województwa śląskiego; p. Marjan Rudosław Kasprowicz, naczelnik rachuby w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — za wysoce pożyteczną służbę, a w szczególności za owocne współdziałanie przy organizowaniu rachunkowości, p. Jerzy Pilecki, naczelnik wydziału w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — za zasługi położone na polu bezpieczeństwa publicznego.

DZIESIĘCIOLECIE ŚMIERCI H. SIENKIEWICZA

W dniu 15 listopada r. b. przypada pierwsze dziesięciolecie śmierci ś. p. Henryka Sienkiewicza, który podczas szalejącej jeszcze wówczas wojny w tym dniu w r. 1916 w Vevey nad Lemanem zakończył życie.

Syndykat Dziennikarzy Warszawskich postanowił uczcić tę pamiętną rocznicę przez urządzenie w wielkiej sali Filharmonji warszawskiej obchodu złączonego z wielkim koncertem, opartym w pewnej części na twórczości autora „Quo vadis". Uroczystości tej Zarząd Syndykatu zamierza nadać charakter reprezentacyjny. Organizatorzy rzy liczą, iż najwybitniejsi artyści polscy zjednoczą się w wysiłku, aby dochód ten jaknajbardziej udziałem swym uświetnić.

WALKA Z CHOROBAMI WENERYCZNEMI

Staraniem Polskiego Towarzystwa Eugenicznego odbędzie się w szpitalu Ś-go Łazarza, i w klinikach nerwowej, psychjatrycznej i okulistycznej kurs dla lekarzy z dziedziny chorób wenerycznych i skórnych. Kurs rozpocznie się 2 listopada r. b. i trwać będzie do dnia 15 listopada r. b.

Zapisy na kurs przyjmuje Sekretarjat Polskiego Towarzystwa Eugenicznego (Żórawia 28 tel. 89-99) codziennie.

GOŚCIE ZAGRANICZNI NA „V TYDZIEŃ AKADEMIKA"

Uroczyste święto młodzieży polskiej „Tydzień Akademika" jest jedynym tego rodzaju obchodem na całym świecie i jest przedmiotem wielkiego zainteresowania ze strony zagranicy. Jak wiadomo na zjeździe międzynarodowej organizacji akademików — C. I. E. Polacy zaproponowali, aby obchód „Tygodnia Akademika" rozciągnąć na cały świat. W związku z tym zostaną zaproszeni przedstawiciele młodz. akadem. zagran. na obchód „V Tygodnia Akademika", aby tu u nas na miejscu — mogli się przekonać, jak wygląda polskie święto młodzieży i przyjrzeć się, jak akademicy polscy je organizują.

OFIARNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA NIE ZAWODZI.

Z pośród większych ofiar, zadeklarowanych przez firmy warszawskie na rzecz akcji „V Tygodnia Akademika" należy wymienić następujące: Fabryka koronek „Szlenker. Wydżga i Weyer" ofiarowała koronek za 2.000 zł., firma Franaszek — tapet za 600 zł., „Warszawskie Tow. Kopalń Węgla" — 10 wagonów węgla, „Steinhagen, Wehr i S-ka" 200 zł. gotówką i papier na akademicki dziennik, który wychodzić będzie w czasie „Tygodnia Akademika". F. Henneberg — wyrobów za 2.000 zł., I. „Saenger R." — 2.000 bloków. F. „Kornad. Jarnuszkiewicz i S-ka" — łóżka i umywalnie.

WYCIECZKA PO CYTADELI

Wobec ogromnego zainteresowania się historycznemi zabytkami Cytadeli Warszawskiej przez ogół mieszkańców stolicy, Koło Kulturalno - Oświatowe 30 p. S. K. ponownie urządza wycieczkę po Cytadeli w celu zwiedzenia X pawilonu, kościoła, miejsca straceń itp., która odbędzie się dnia 24 i 31 października, oraz -7go listopada b. r. o godz. 10-ej rano.

Dojazd tramwajami: 14-ką, 15-ką i 17-ką. Zbiórka przy bramie nr. 2 w Cytadeli. Oprowadzać będą pp. oficerowie.

DRZAZGI

Z TYM... „KAGAŃCEM" WOLNIEJ NIECO!

Siedząc w stolcu na urzędzie,
Imć szef takie rzuca słowa:
„Z prasą kłopotu nie będzie
Już w tem moja tę...ga głowa!
Na toż kręcę oną głową,
Na prasowe śpiesząc boje.
Stwórzy się ustawę nową,
Zaś kaganiec zrobi swoje". —
Ejże, panie referencie,
Czyż żyjemy w żartów dobie?
Wolniej nieco na zakręcie,
By nie zwichnąć czego sobie!...

Eszet.

Wyścigi konne

Dziś dzwon wyścigowy zaalarmuje bywalców ośmiokrotnie.

Jako kandydatów do zwycięstwa wskazujemy taki oto orszak koński:

1. Armagnac, Dziwak, Komtur.
2. Alfa, Liwiec, Bystrzyca.
3. Fanaberja, Bosfor, Farmazon.
4. Maskarada, La Monteria, Pan Leon.
5. Oleś, Byle-Jaki, Herkules.
6. Luba, Bianka, Magnat.
7. Bosfor, Lotnik, Radlok.
8. Cochera, Jemioła, Motyl.

Na targowisku

Dziś godz. 10-ta.

Ceny detaliczne: buraki 8 — 10 gr., cebula klg. 38—40 gr., chrzan klg. 1 zł. 50 gr., kalafjory I g. 30—35 gr., kapusta klg. 9 — 10 gr., w główkach 20—25 gr., czerwona 20 — 22 gr., włoska 20 gr., marchew pęczek 12 — 15 gr., na wagę klg. 9 — 10 gr., pietruszka pęczek 20—25 gr., pomidory 1—1.50 zł. za klg., pory 25 gr., sałata 2—3 gr., szczaw 25 gr., szpinak 35 gr., kartofle wozowe 12—14 zł. za 100 klg., wagonowe za 100 klg. 9—11 zł.

Niedoszłe samobójstwo tajemniczego młodzieńca

Wczoraj o godzinie 11 w nocy stróże ogrodu Saskiego, zamykając bramy i przechodząc koło teatru Letniego, usłyszeli strzał, a następnie jęki. Gdy przybliżono się do ławki, na której siedział jakiś młodzieniec, zauważono, że trzyma on w ręku dymiący jeszcze rewolwer i jest cały okrwawiony. Tajemniczy młodzieniec, który usiłował pozbawić się życia wystrzałem w okolice serca, nie posiadał przy sobie żadnych dowodów osobistych, jak również po przyjściu do przytomności nie chciał powiedzieć, jak się nazywa i z jakiego powodu do siebie strzelał. Młodzieniec ma lat przypuszczalnie 16, jest dosyć przyzwoicie ubrany.

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Piętnastolecie harcerstwa

W tym roku obchodzi harcerstwo piętnastolecie swego istnienia.

Ta znana dzisiaj szeroko organizacja młodzieży, dążąca do wyrobienia naszego młodego pokolenia na dzielnych, zdrowych, odważnych i dobrych obywateli, skupia dziś w swoich szeregach około 40.000 chłopców i dziewcząt. Podzielona na oddziały, chorągwie, hufce, drużyny i zastępy ćwiczy ciało i ducha swych członków, uwzględniając i zdrowie ciała i zdrowie duszy.

Każdego roku urządzają drużyny harcerskie obozy i kolonje letnie. Wtedy wyruszają setki i tysiące młodzieży w różne strony Polski, aby pod gołem niebem, pod namiotami, na łonie polskich gór i wsi nad rzekami, uczyć się zaradności, samodzielności i dawania sobie rady w życiu.

Od czasu do czasu urządza harcerstwo zloty, a wtedy z ćwiczeń poszczególnych drużyn, z zawodów między niemi poznają właśnie harcerskie postępy i braki organizacji.

Najwyższa władza wykonawcza harcerek i harcerzy (Aleje Ujazdowskie 37 m. 12), nazwana Naczelnictwem, pracuje stale nad pogłębieniem pracy, a przez nią wygotowane programy służą harcerstwu całej Polski za podstawę pracy.

Kradną, kradną

— Stefanji Sitarskiej ze sklepu spożywczego przy ul. Koszykowej nr. 31 — papierosy, tytuń i różną galanterję wartości 1000 zł.

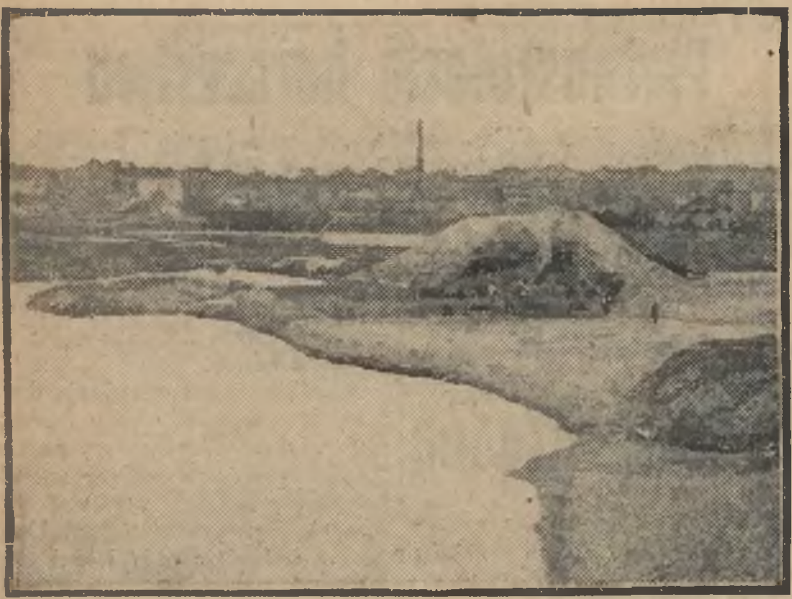
— Kalikstowi Spinkowi (Hortensja nr. 3) podczas bytności w centrali Kasy Chorych — przy ul. Solec nr. 93 — zegarek wartości 60 zł.

— Antoninie Sołtysiakowej (Szpitalna nr. 12) ze strychu domu — bieliznę wartości 120 zł.

— Moszkowi Siwickiemu (Marszałkowska nr. 31a) ze sklepu jego — obuwie i skóry podeszwiane wartości 1.200 zł.

— Marjanowi Dębskiemu (Foksal nr. 15) z szatni Wyższej Szkoły Handlowej przy ul. Rakowieckiej nr. 6) futro na baranach wartości 800 zł.

Jezioro malaryczne w Sielcach



Nareszcie władze miejskie z energją zabrały się do zasypywania olbrzymiego jeziora w Sielcach, które przez długie lata zarażało tę część miasta malarją.

Posłuszeństwo to grunt

— Tatku!

— Cicho bądź, chłopaczku! Przecie wiesz dobrze, że przy jedzeniu nie wolno mówić.

Wobec tego Jaś w dalszym ciągu „wiosłuje“ łyżką w talerzu zupy.

— Tatku! — znowu słychać głos Jasia.

— Ależ uspokój się, Jasiu!

Po pięciu minutach obiad się skończył, wobec tego ojciec sam już zwraca się do chłopca i pyta:

— Cóż to chciałeś mi powiedzieć, mój kochany malcze?

— Teraz już nic, tatusiu! Tylko w sali był jakiś obcy mężczyzna — zauważyłem go, spojrzawszy w stronę lustra; widziałem, jak coś szybko pakował do worka. Ale teraz już go niema!

Rozwydrzona dancingomanja wypędza muzykę



Statystyki magistrackie, obrazujące frekwencję publiczności warszawskiej w różnych przedsiębiorstwach biją każdego w oczy niezwykłemi proporcjami. Miedzy innymi ciekawy jest stosunek miłośników muzyki koncertowej do bywalców dancingów, który powyższy rysunek ujmuje bardzo przejrzyście.

O zupełnie ścisłe cyfry trudno, bo dancingomanja warszawska wymyka się z pod kontroli podatkowej. W przybliżeniu ilość zwolenników muzyki i dancingu określić można stosunkiem 1:6.

Rozstrzelanie 17 „krasnoarmiejców“

Odbyło się publicznie w Orszy

W styczniu roku bieżącego w Orszy wybuchł duży pożar, podczas którego spłonęły wszystkie składy wojskowe.

Po pewnym czasie władze bolszewickie zaaresztowały kilkudziesięciu żołnierzy podejrzanych o podpalenie.

Po zakończonem śledztwie 17 z nich oddano pod sąd.

Podczas rozprawy wyjaśniło się, że byli oni członkami antibolszewickiej partji terrorystycznej. Pięciu z nich przyznało się do winy.

Trybunał rewolucyjny skazał wszystkich na karę śmierci.

I oto niedawno odbyła się *kaźń publiczna. Rozstrzeliwano kolejno po cztery osoby.*

Kaźni przyglądały się tysiączne tłumy, śród których były i nieszczęśliwe rodziny skazańców.

Zaznaczyć należy, iż bolszewicy coraz częściej rozstrzeliwują publicznie, szczególnie — na Syberji, w Turkiestanie i na Kaukazie.

Longchamp — 20.10.1926



Fotografja ta nadesłana z zagranicy przez naszego korespondenta nosi napis: Longchamps. 20. 10. 1926.
Model ślicznego płaszcza futrzanego niech posłuży naszym elegantkom w wyborze tualety zimowej dla siebie.

W kinie

Elegancka dama siedzi w kinie i chciwie pochłania obraz; że jednak jest bardzo ciepło ubrana, więc po pewnym czasie zdejmuje okrycie i kładzie je na poręczy sąsiedniego krzesła.

Jej sąsiad o miejsc parę — może zachęcony tym przykładem — także chce zdjąć płaszcz, widzi jednak, że nie będzie miał go gdzie położyć. Dama zauważyła to jego zakłopotanie i zwraca się doń bardzo uprzejmie:

— Ależ może pan położyć płaszcz na moim okryciu, nic się przecie nie stanie!

— Dziękuję, proszę pani! Czyż pani nie zdaje sobie sprawy z tego, jak jej okrycie ślicznie pachnie? Cóż to za scenę zrobiłaby mi żona po powrocie do domu! Pani sobie nawet wyobrazić nie może.

I to mówiąc ów sąsiad, który wolał widać cierpieć, niż narazić się na podejrzenia małżonki, naciągnął znowu płaszcz na siebie i z pasją zapiął nawet wszystkie guziki.

Sędziwy jubilat



P. Abraham Szejn, 60-letni ulubieniec północno - zachodniej dzielnicy warszawskiej, piastuje swój łach tragarski od 30 lat, dawno już przekroczywszy 60 rok życia.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.
WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550
Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warzzawa.
Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska“ Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 112-46. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.